

**JÓZEF WIŚNIEWSKI**  
ur. 1933; Świętochłowice



<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Świętochłowice; dwudziestolecie międzywojenne
<b>Słowa kluczowe</b>	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; dwudziestolecie międzywojenne; Świętochłowice; Górny Śląsk; relacje polsko-niemieckie; atmosfera przed wybuchem II wojny światowej; przygotowania do wojny polsko-niemieckiej; Wojsko Polskie

### Przygotowania do wojny

W naszym rejonie, z uwagi na to, że mieszkaliśmy dwa kilometry od granicy, bez przerwy podsycanie było tej wojny, to się czuło tą wojnę już tak kilka miesięcy przedtem. Wszyscy byli spakowani w domach. Mieli przygotowane rzeczy, które na wypadek ewakuacji trzeba ze sobą mieć. U nas taka walizka była duża przygotowana z różnymi rzeczami do ucieczki. Myśmy to nie nazywali ewakuacją tylko ucieczką. Wiedzieliśmy, że musimy uciekać, bo nas Niemcy od razu będą gnębić. W takich rodzinach typowo patriotycznych polskich, które wiedziały co ich może spotkać, to każdy był przygotowany. Czym bliżej [było] tego początku wojny, o którym nikt nie wiedział kiedy nastąpi, to ta psychoza się coraz bardziej podnosiła. Afisze zaczęły się pokazywać różnego rodzaju, wojenne, typu: „Nie oddamy guzika” z Śmigłym-Rydzem i tego typu rzeczy. Słyszało się, że Niemcy jakichś Polaków pobili, Grenzschutz niemiecki kogoś tam zabrał na drugą stronę. Z jednej strony prawdopodobnie było to propagandowo robione, a z drugiej strony może i faktycznie.

Poza tym Niemcy zaczęli się czuć coraz bardziej pewnie. To się, według moich rodziców, dało odczuć, że germuszki głowy podnoszą. Druga sprawa, że kopano rowy przeciwlotnicze. A potem kopaliśmy drugi raz, jak Ruscy się zbliżali, to znowu Niemcy kazali nam kopać. Ile ja się nakopałem tych rowów jako chłopak. Z każdej rodziny codziennie jeden musiał iść rowy kopać w czasie okupacji.

W najbliższej okolicy, u nas między Zgodą a Bykowiną, to jest odległość kilometra, były trzy bunkry. Jeden w hucie był na rogu, od strony Nowego Bytomia, jeden z największych bunkrów, dwupiętrowy był taki. Już zaczęły tam armaty dostarczać. Przede wszystkim, co się dało odczuć, manewry były nieustannie, Wojska Polskiego,

które przejeżdżały u nas, lokowały się, stanowiska bojowe zajmowano. Tak jak to ćwiczenia, manewry. Wojsko Polskie dużo ćwiczyło. Ale myśmy to wojsko widzieli właśnie na tych manewrach w lecie, przed wybuchem wojny, a potem już wialiśmy.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2015-03-19, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"